Rok III 25 października 1931 Nr. 43

DZWONECZEK

SŁUŻCIE CHRYSTUSOWI — KRÓLOWI

Drodzy czytelnicy i czytelniczki! Mówił wam zapewne w szkole ksiądz katecheta, albo w domu rodzice, braciszek lub siostrzyczka co się już historji Kościoła uczyli, jak to źli ludzie od samego początku prześladowali Kościół założony przez Pana Jezusa. Najpierw samego Pana Jezusa przybili do krzyża, potem umęczyli prawie wszystkich apostołów, w późniejszych czasach tak okrutnie prześladowali Kościół, że katolicy musieli się na nabożeństwa schodzić pokryjomu w nocy pod ziemią w tak zwanych katakumbach. Zginęło w tych prześladowaniach wiele, wiele miljonów chrześcijan, którzy woleli śmierć ponieść, niż się Pana Boga zaprzeć. Wśród zabitych za wiarę było też wiele dzieci w waszym wieku. Na pierwszej stronie Dzwoneczka widzicie młodzieniaszka Tarsycjusa, którego źli ludzie zabili za to, że nie chciał zdradzić Pana Jezusa jak Judasz. — Ale nie myślcie, że katolicy cierpieli za wiarę tylko w Rzymie i tylko w dawnych czasach. Nie, dziś tak samo cierpią katolicy prześladowanie za wiarę św. w Rosji, gdzie poburzono wiele kościołów i gdzie nie wolno nawet imienia Pana Boga wspomnieć. Podobnie jest do dziś dnia w Meksyku (w Ameryce) i w Hiszpanji to



Św. Tarsycjus męczennik dał się zabić w obronie Przenajświętszego Sakramentu.

samo się zaczyna. W tych wszystkich krajach nie pozwalają dzieciom uczyć się o Panu Bogu, ani chodzić na Mszę św.. ani przystępować do Sakramentów świętych. Nie potrzebuję wam tłumaczyć, drogie dzieci, że gdy te dzieci co o Panu Bogu, Jego wierze i Jego przykazaniach się nie uczą, dorosną, to nic o Panu Bogu nie będą wiedzieć, ani nie będą zachowywać Jego przykazań, ani nie umrą po katolicku — będą żyć jak zwierzątka i będą umierać jak zwierzątka. A co z nimi będzie po śmierci?

Prawda, że żal wam szczerze tych biednych dzieci i ich rodziców, których tak prześladują! Ale pomyślcie sobie, za co tak katolików prześladują. Muszą być na nich o coś źli. — A tak, są na nich źli. Ale o co? — O to tylko, że katolicy chcą, żeby Pan Jezus królował na całym świecie, żeby wszyscy ludzie Go znali, kochali i żyli według Jego przykazań, źli zaś ludzie nie chcą, żeby Pan Jezus był Królem świata, ani żeby ludzie żyli według Jego woli, bo oni chcą żyć źle, tak jak im szatan dyktuje.

Dziś jest święto Chrystusa-Króla, drogie dzieci. Proście dziś więcej niż zwykle za tymi, co cierpią prześladowanie za wiarę i za tymi co Pana Jezusa nienawidzą, żeby się nawrócili. Gdy dorośniecie macie być i wy żołnierzami i obrońcami Chrystusa, więc uczcie się teraz w szkole pilnie o Panu Bogu, o Kościele, przystępujcie do Sakramentów św. i starajcie się żyć tak jak żyć powinni ci, co Chrystusowi-Królowi służą.

Na Różaniec.

Co wieczora z każdej chatki
Na Różaniec biegną dziatki,
Serca rwią się im ochoczo
Bo ojcowie nauczyli
W każdej chwili
Ku niebiosom wznosić oczy...

Tak, jak niegdyś z tym różańcem
Szło rycerstwo
Po zwycięstwo
Aż na szańce —
Tak dziś lud z naszej wioski
Różańcowej składa troski...

Skora.

Szkolne zarazy

Cóż to za zarazy, a no są i takie. — Posłuchajcie! — Wchodzę do klasy szkolnej — na podłodze pełno pozwijanych papierków — pytam »a cóż to tyle śmieci i papierów na podłodze?« — Niektórzy z uczniów objaśniają: »Proszę pana to chłopcy strzelają z gumek papierkami«... Wchodzę do innej sali, widok ten sam i ta sama odpowiedź... Wezwałem uczniów do zaprzestania takiej zabawy — ale nie wszyscy widać dobrze słyszeli, bo wśród wykładu pada strzał ponad całą klasą i opada przed tablicą... Przerywam wykład i pytam, a to kto? W naprężeniu długo czekamy wszyscy aż wreszcie winowajca wstał... Dobrze, że wstał... Skończyło się na niemem upomnieniu, ale 10-minutowe czekanie podziałało jak tusz zimnej wody... Wychodzę na korytarz, a tu jeden z wychowawców całą garść odebranych gumek wrzuca w piec.

To jedna zaraza, która ogarnęła was, dzieci, z początkiem obecnego roku szkolnego...

A druga... Wychodzą chłopcy po skończonych godzinach nauki na korytarz... Wdziewają płaszcze i szykują się do wyjścia...

Jeden płacze. — Pytam o powód — A to proszę pana ktoś mi wszystkie guziki poobcinał u płaszcza...«

Wtem drugi dodaje i trzeci »a mnie też ktoś obciął guziki«... Nowa zaraza szkolna... Obcinanie guzików...

Ale pomyślcie, czy to zabawa taka jest na miejscu... Co powiedzą rodzice w domu? Będą narzekania na dozór szkolny i t. d..... Czy słusznie? Wiecie, że w szkole dzieci dużo, a nauczycieli coraz mniej. Czy możliwą rzeczą jest dopilnowanie wszystkiego...

Otóż, kochane dzieci, przystąpcie zaraz do zwalczania tej jednej i drugiej szkolnej zarazy...

Niech sale szkolne będą wolne od papierowego strzelania, bo tego domaga się poszanowanie porządku i karność szkolna — nie psujcie kolegom ubrania, bo i tu obrażacie koleżeńską miłość bliźniego... Spalcie wszystkie gumki, a scyzoryki niech wam służą do zacinania ołówków, a nie obcinania guzików. — Przecież nie jesteście owcami, co pędzą naoślep jedna za drugą, ale rozumnemi dziećmi.

Sądzę, że pojęliście i uznaliście, że tak być nie może — a więc jeśli tak, to wnet będzie i skutek oczekiwany — miną te niedawno wybuchłe szkolne zarazy...

Rycerskie przygody Miłosza

(Ciąg dalszy)

Lecz zaledwie tylko zbiegł ze schodów, nowa przeszkoda stanęła mu na drodze. Oto jedna z towarzyszek Jagusi biegła w ich stronę, wołając innych i Sula znów zmuszony był długą chwilę w kącie przeczekać, aż tamci na górze znikli. — Teraz droga do stajni stała otworem, gdyż na podwórzu nikogo nie było. Chyłkiem skradał się od jednej do drugiej budowli wreszcie dopadł stajni. Tu na ziemi złożył zemdloną księżniczkę, a sam zabrał się do sporządzenia konia do drogi Sporo czasu zabrało mu wstawienie pióra koniowi, gdyż nigdy nie widział, jak to robił czarnoksiężnik, który strzegł zazdrośnie swej tajemnicy, a gdy mu się to wreszcie udało — koń tak przeraźliwie począł bić skrzydłami, że niepodobna było na nim posadzić zemdlonej Jagusi. Widząc, że inaczej nie poradzi — związał w pół królewnę sznurem, poczem pierwszy wydostał się na konia i począł ją ciągnąć na grzbiet koński.

A w borze po obfitem połowie zostawano zabitą zwierzynę. Za chwilę mieli wszyscy usiąść do przygotowanej uczty myśliwskiej, gdy nagle krzyk szpaka: »ratujcie królewnę!« przerwał ogólną wesołość Porwali się wszyscy z miejsc, nie wiedząc zrazu, o co chodzi, gdy ptak nie ustawał wrzeszcząc ustawicznie: »Ratujcie! ratujcie! królewnę!

Pierwszy Miłosz zrozumiał, o co chodzi i jednym susem dopadł swego konia, a spiąwszy go silnie ostrogami, ruszył co koń wyskoczy w stronę zamku. Nie wybierając dróg ani ścieżek wygodnych, gnał w prostym kierunku, aby jak najprędzej móc stanąć w obronie królewny. Rozrosłe nisko drzew konary poraniły mu twarz i ręce, a jego biedny koń też wiele ucierpiał, smagany gałęziami drzew.

Będąc już niedaleko zamku, Miłosz zadął w swój róg bawoli ,dając znać mostowym, aby mu bramę na oścież otwarto. Przeleciawszy jak wicher pierwszy dziedziniec, nie zatrzymał się na nim — lecz gnany złem przeczuciem, wprost na drugi konia skierował do czarnoksięskiej stajni. Lecz to, co w tej chwili zobaczył, — zamroczyło mu na chwilę w oczach. Oto z otwartej stajni co tylko wypływał na czarnoksięskim koniu niewdzięczny sługa, uwożąc z sobą małą królewnę. Miłosz jednym szarpnięciem cugli w miejscu swego konia osadził, — a stanąwszy mu na grzbiecie, zdążył w ostatniej chwili uchwycić się skrzydeł czarnoksięskiego konia. *C. d. n.*

Odpowiedzi Redakcji

T. Illuszkiewicz. — Tym razem zagadki nie udały ci się. Podobne domyślniki każdy potrafi powypisywać, nie jest to żadną sztuką. My jednak chcemy, żeby nietylko rozwiązujący się trudzili, ale dana zagadka musi być tego warta. A więc trzeba i w nią włożyć trochę pracy. Różę — umieścimy.

Zagadka obrazkowa



Zgadnijcie kto pilnuje owieczki?

Rozwiązanie kącika rozrywkowego z N-ru 40-go:

Figielek rachunkowy

6, 7, 2,		4, 9, 2,
1, 5, 9,	lub	3, 5, 7,
8, 3, 4,		8, 1, 6,

Z a g a d k i: sól, woda, wiśnia.

Dobre rozwiązania zagadek nadesłali: Fr. Górny — Rychwałd, Orzeł Czubaty i T. Illuszkiewicz.

Figielek rachunkowy rozwiązał tylko J. Krupa i T. Illuszkiewicz. Wszystkie inne rozwiązania miały drobne błędy. Przeważnie liczba 15 nie wypadała krzyżowo.

Rozwiązanie kącika rozrywkowego z N-ru 41-go:

Znaczenie zagadki: Lewkonja. Bilet wizytowy: trębacz.

Trafnie rozwiązali: J. Deszcz, M. Kusionowicz, Fr. Górny i T. Illuszkiewicz.

ROZSZERZAJCIE DZWON NIEDZIELNY!